Rok V. Sobota dnia 6 kwietnia 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 81

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

Przez twórczą oszczędność do gospodarczego i społecznego wzmocnienia Państwa.

Niema chyba dziś człowieka, któryby nie rozumiał i nie odczuwał tragizmu klęski bezrobocia, któryby nie współczuł z dolą bezrobotnych.

Od współczucia jednak i zrozumienia do aktywnej pomocy bezrobotnym droga jest daleka, jeszcze dalsza — do walki z samem bezrobociem. Wypowiedziano już niezwykle dużo pięknych frazesów w tej dziedzinie, stoczono cały szereg zasadniczych dyskusyj, rzucono mnóstwo projektów i pomysłów. Łatwo jest uznać pomysły i wysuwać projekty, o ile niema równocześnie obowiązku ich wykonywania.

Demagogja uśmiecha się wielu ludziom.

To też można się spotkać często z szumnemi wystąpieniami o konieczności walki z bezrobociem w drodze zorganizowania na szeroką skalę robót publicznych, o olbrzymich funduszach, jakie muszą być na tę akcję przeznaczone ze strony rządu. Szkoda tylko, że projektodawcy nie wysuwają jednocześnie konkretnych projektów, z jakiego źródła rząd ma czerpać te fundusze. To też hasła takie zgóry skazane są na pozostanie w dziedzinie mniej lub bardziej pięknych frazesów. Nie zmniejsza to jednak wagi samego zagadnienia i konieczności realnej walki z bezrobociem, do znalezienia pracy dla tysięcy, pozbawionych możności zarobkowania.

Nie jest możliwem sztucznie nakręcać konjukturę, niepodobna jest nagle poszerzyć istniejące dziś warsztaty pracy i tam umieścić bezrobotnych. Trzeba dla nich znaleźć inne zajęcie. Tem najprostszem innem zajęciem są istotnie roboty publiczne. Roboty publiczne są niezbędne w Polsce nietylko dlatego, że dadzą możność zatrudnienia ogromnej ilości robotników, ale i dlatego, że pozwolą zaspokoić szereg poważnych braków w dziedzinie potrzeb ogólnopaństwowych: rozbudowy kolei, dróg, regulacji rzek, a więc braków, jakie odziedziczyliśmy, niestety, po dawnych zaborcach.

To też nie jest trudnem u nas znalezienie terenu dla ekspansji robót publicznych; trudność polega jedynie na znalezieniu ich finansowego pokrycia.

Brak środków finansowych powodował, że dotychczas nie przeprowadzono szeregu najniezbędniejszych robót w tym zakresie, że mamy jeszcze całe ogromne połacie kraju, w których dziesiątki kilometrów trzeba jechać do kolei, gdzie brak jest również dróg bitych.

Z chwilą, kiedy splotły się u nas w sposób bardzo mocno dwa równoległe zagadnienia: nadmiar rąk do pracy i konieczność przeprowadzania niezbędnych robót publicznych — muszą się znaleźć pieniądze — da je społeczeństwo.

To też należy przyjąć z wielkiem uznaniem projekt pożyczki inwestycyjnej, wysunięty na przez rząd, a uchwalony przez sejm.

W okresach ciężkich dla państwa, społeczeństwo musi się zdobyć na wielki wysiłek. Społeczeństwo nasze ma zresztą świetne wyczucie w tych sprawach i zawsze dotychczas na wysiłek taki zdobyć się potrafiło.

Najwięcej zrozumienia wykazuje jednak świat pracy. Pracownicy pierwsi odezwali się na apel rządu dzielenia się pracą. Ci, co pracę posiadali, z własnej woli, ba — często nawet wymuszając w drodze strajku zgodę przedsiębiorców — oddawali część pracy kolegom bezrobotnym lub częściowo bezrobotnym.

Tak samo gorąco odezwał się świat pracy na hasło pożyczki narodowej; procentowo największy udział w pożyczce wzięli pracownicy i robotnicy.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że takie same zrozumienie znajdzie i pożyczka inwestycyjna.

Człowiek pracy nie znosi frazesu, człowiek pracy przywykły jest do czynu. Wie, że nie trzeba wygłaszać pięknych mów o konieczności robót publicznych, ale że obowiązkiem każdego obywatela, mającego pracę, jest przeznaczyć część swych stałych dochodów na zatrudnienie pozbawionych pracy.

Przeznaczając część swych dochodów na premjową pożyczkę inwestycyjną łączymy w znakomity sposób staranie o dobro ogółu ze staraniem o własne dobro. Pożyczka ta bowiem, jako lokata oszczędności, jest dla subskrybenta wyjątkowo korzystna. Dla ogółu zaś oznacza skuteczną walkę z plagą bezrobocia, bezrobotnym przynosi oddawna upragnioną pracę, do życia gospodarczego wnosi ożywienie obrotów, dla państwa wreszcie przynosi inwestycje, bez których dalszy jego rozwój jest nie do pomyślenia.

J. M.

Niemcy znoszą eksterytorjalność placówek dyplomatycznych.

BERLIN. Niemiecki sąd państwowy wydał decyzję, na mocy której mieszkania przedstawicieli dyplomatycznych państw obcych, akredytowanych przy rządzie niemieckim, tudzież lokale i biura placówek dyplomatycznych nie będą więcej uważane za eksterytorjalne.

Wiadomość ta wywoła w tutejszych kołach politycznych olbrzymie poruszenie, gdyż decyzja ta wykracza preciwko prawu międzynarodowemu i może spowodować konflikt międzynarodowy.

Niemcy niechcą wydać Jacoba.

BERN. Rząd niemiecki odmówił wydania uprowadzonego dziennikarza Jacoba, wobec czego zamierza rząd szwajcarski przedłożyć konflikt sądowi rozjemczemu, lub też ewentualnie nawet międzynarodowemu trybunałowi haskiemu.

U charge d'affaires ambasady niemieckiej w Londynie zjawiła się delegacja międzynarodowej konferencji kobiet w Londynie, celem interwenjowania na rzecz uwolnienia Jacoba. Delegacja nie otrzymała jednak żadnej konkretnej odpowiedzi.

ZURYCH. Policja szwajcarska rozpoczęła obecnie w związku z aferą uprowadzenia Jacoba, śledztwo przeciwko obywatelowi niemieckiemu nazwiskiem Gustloff, mieszkającemu w Davos, sekretarzowi generalnemu partji narodowo-socjalistycznej w Szwajcarji.

Także niejaki dr. Hammer mieszkający w Askonie, znajduje się pod kontrolą policji szwajcarskiej. Otrzymuje on ze strony niemieckiej stałą pensję miesięczną.

Podejrzany jest również dyrektor północno-niemieckiego Lloydu, który jednakże zbiegł w ostatniej chwili z terytorjum Szwajcarji.

Echa krwawej burdy endeckiej w Łodzi.

ŁÓDŹ. Po onegdajszych zajściach w Radzie Miejskiej, wczorajsze posiedzenie oczekiwane było z olbrzymiem zainteresowaniem. Komisarz rządowy Wojewódzki, zwołał na godz. 19 posiedzenie wszystkich frakcyj dla omówienia sytuacji. W rezultacie komisarz Wojewódzki przyjął na siebie odpowiedzialnosć za ład podczas obrad.

Po otwarciu posiedzenia wyraził on ubolewanie spowodu onegdajszych wypadków, wskutek których 3 radnych zostało poturbowanych, przyczem zakomunikował, że przedstawiciele wszystkich frakcyj postanowili całą sprawę rozpatrzeć po uchwaleniu budżetu.

Zwraca powszechną uwagę fakt, że sprzątnięto z trybuny i stołu karafki i szklanki: ostrożność nie zawadzi. Następnie radny Wolczyński (BBWR.) złożył oświadczenie w sprawie wybryku radnego Kahlerta, który na poprzedniem posiedzeniu mówił, jakoby jeden z Radnych BBWR. usiłował wywrzeć na nim presję, by zaniechał głosowania z endekami. Frakcja BBWR stwierdza, że radny Kahlert skłamał i wyciągnie w stosunku do niego konsekwencje prawne.

Krwawa tragedja rodzinna.

Zastrzelił żonę i zranił ciężko szwagra i siostrę żony.

LUBLIN. W mieszkaniu emerytowanego sierżanta Józefa Szulca przy ul. Północnej na przedmieściu Czechówka doszło do krwawej rozprawy, w czasie której Szulc wystrzelił do swej żony z karabinu, raniąc ją ciężko w piersi. Będący w tym samym czasie w mieszkaniu Szulca brat żony Stanisław Dudziński, stanął w obronie siostry. Zdenerwowany Szulc chwycił karabin i zadał cios w głowę swemu szwagrowi, raniąc go ciężko. Ranna została też siostra Szulcowej Katarzyna Ciborowska, która otrzymała uderzenie karabinem. Szulcową przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala. Szulc po dokonaniu zbrodni zbiegł i błąkał się po podmiejskich polach. Rano zgłosił się w komisarjacie, gdzie zameldował o swoim czynie. Powodem tragedji były nieporozumienia rodzinne.

Venizelos chory.

NEAPOL. Venizelos, który bawi tu od kilkunastu dni, zachorował i doktorzy kazali mu pozostawać w łóżku. Chory odczuwa bardzo silne bóle w lewej nodze.

Podobno choroba b. premjera jest następstwem rany, odniesionej podczas rewolucji.

Wyrok śmierci.

STANISŁAWÓW. Przed trybunałem przysięgłych toczył się proces 27-letniego Mielnika oskarżonego o zamordowanie matki i usiłowane morderstwo siostry. Morderca skazany został na śmierć przez powieszenie.

Eksportacja zwłok ś. p. gen. Konarzewskiego do Ballingródka.

WARSZAWA. Dziś po nabożeństwie żałobnem w kościele garnizonowym odbyło się wyprowadzenie zwłok ś. p. Daniela Konarzewskiego, generała dywizji, inspektora armji, na dworzec wileński.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się 6 b. m. przedpołudniem w Balingrodku.

Na trumnie ś. p. Daniela Konarzewskiego złożony zostanie wieniec od p. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Na uroczystościach pogrzebowych w Ballingródku reprezentować będzie p. Marszałka Piłsudskiego gen dyw, St. Dąb-Biernacki, inspektor armji.

Depesza kondolencyjna Pana Marszałka.

WARSZAWA. Pan Marszałek Piłsudski polecił przesłać na ręce p. Marji Konarzewskiej telegram treści następującej:

„Głęboko wzruszony śmiercią ś. p. generała dywizji Daniela Konarzewskiego, inspektora armji, tak bardzo zasłużonego żołnierza przesyłam rodzinie na ręce pani wyrazy mego serdecznego żalu i współczucia”.

„Żołnierska szczerość ze strony Marsz. Piłsudskiego“.

PARYŻ. „L'Intransigeant” w depeszy z Warszawy podkreśla, iż rozmowy z Edenem cechowała żołnierska szczerość ze strony Marszałka Piłsudskiego.

Polska nie rozumie poco trzeba podpisywać nowe pakty wobec istnienia paktu Briand-Kellog, paktu nieagresji polsko-sowieckiego, polsko-niemieckiego i przymierzy Polski z Francją i Rumunją.

Min. Eden opuścił Pragę.

PRAGA. Wczoraj o godz. 8 rano przybył do Pragi lord pieczęci prywatnej Eden i odbył 2-godzinną konferencję z min. Beneszem. Konferencja ta miała charakter informacyjny. Min. Eden zaznajomił min. Benesza z rezultatem jego wizyty w Moskwie i Warszawie, poczem min. Benesz przedstawił skolei lordowi Edenowi w szczegółowem ekspose politykę Czechosłowacji. Według komunikatu urzędowego, wydanego po tej rozmowie „obaj ministrowie stwierdzili całkowitą zgodność celów polityki ich rządów w sprawie zabezpieczenia ogólnego pokoju oraz szczere i niezmienne przywiązanie do polityki Ligi Narodów”.

O godz. 13.30 min. Eden odleciał do Londynu, lecz wskutek niepomyślnych warunków atmosferycznych samolot zmuszony był wylądować w Kolonji, skąd wystartował dziś rano.

Dziś złoży Eden sprawozdanie rządowi.

LONDYN. Dziś popołudniu odbędzie się specjalne posiedzenie gabinetu angielskiego, celem wysłuchania sprawozdania ministra Edena z jego podróży do Moskwy, Warszawy i Pragi.

Sir John Simon i Eden wyjechać mają do Stresy w początku przyszłego tygodnia. Wyjazd Mac Donalda do Stresy uważany jest za nieprawdopodobny.

Koła polityczne nie oczekują, aby rozmowy w Stresie wydały bardziej doniosłe rezultaty. Rozmowy te uważane są za naturalne następstwo informacyjnych wizyt Simona i Edena. Natomiast koła polityczne przywiązują duże znaczenie do zwołanego na dzień 15 b. m. posiedzenia Rady Ligi Narodów.

Konkurs poetycki Pożyczki Inwestycyjnej.

WARSZAWA. — „Jury Konkursu Poetyckiego Pożyczki Inwestycyjnej" po rozpatrzeniu prac nadesłanych, przyznało nagrody, które po otworzeniu kopert przypadły następującym autorom: 1-sza nagroda w kwocie zł. 750 — Tadeusz Holender, 2-ga (500 zł.) — Władysław Sebyła. 3-cia (350 zł.) — Antoni Bogusławski, 4-ta (250 zł.) — Tadeusz Łopalewski, 5-ta (150 zł.) — Marjan Hemar, 6-ta (100 zł.) — Stanisław Młodożeniec.

Sejm miast polskich.

WARSZAWA. Jak już donosiliśmy w dniu 6 kwietnia rozpoczną się w Warszawie obrady Związku Miast Polskich. Poprzedzi je uroczyste nabożeństwo w katedrze, poczem nastąpi otwarcie Zjazdu w wielkiej sali Rady Miejskiej. — Zjazd potrwa trzy dni. W ramach jego delegaci miast wygłoszą referaty o zagadnieniach samorządowych, a w dniu 8 b.m. uczestnicy zjazdu zwiedzą urządzenia i zakłady miejskie w Warszawie.

Sensacyjne wystąpienie brata ś.p. Teodora Sztekkera.

WARSZAWA. Do sądu grodzkiego wpłynęło sensacyjne podanie Edwarda Sztekkera, brata zmarłego niedawno wskutek zakażenia krwi sławnego atlety śp. Teodora Sztekkera, o zwołanie rady familijnej dla zajęcia się majątkiem, pozostawionym przez atletę.

Brat Sztekkera występuje w tem podaniu przeciwko opiekunce nieletnich dzieci Sztekkera, jego żonie, p. Melcer-Rutkowskiej, zarzucając jej nieodpowiedni zarząd majątkiem.

Sąd grodzki zwołał w tej sprawie na dziś posiedzenie rady familijnej.

Zbrodnia woźnego. Usiłował zabić dyrektora, poczem strzelił sobie w skroń.

WARSZAWA. W poczekalni mieszczącej się obok „sali brydżowej" na pierwszem piętrze hotelu Europejskiego wczoraj o godz. 17.30 strzelił dwukrotnie do dyrektora sali Jana Swierczyńskiego, raniąc go w plecy i rękę, a następnie popełnił zamach samobójczy, strzelając sobie w skroń.

Pogotowie przewiozło obu do szpitala, gdzie natychmiast dokonano operacji, Życiu Swierczyńskiego nie zagraża niebezpieczeństwo, natomiast stan Adamowskiego jest bardzo ciężki.

Powodem usiłowanego zabójstwa była wymówienie pracy woźnemu przez dyrektora sali.

Morderstwo.

LUBLIN. Na polu przy szosie Kiśnice — Biała Podlaska znaleziono zakopane w ziemi zwłoki Franciszka Pojnowskiego, ze wsi Dubicze (pow. Włodawa). Dochodzenie wykazało, że Pojnowski został wczoraj około godz. 15 zamordowany przez Józefa Zawadzkiego kilku uderzeniami siekiery w głowę. Powodem morderstwa były porachunki osobiste. Mordercę aresztowano.

Czy Niemcy będą zaproszone na konferencję morską?

WASZYNGTON. Sekretarz marynarki Swanson oświadczył na konferencji prasowej, iż jest zwolennikiem zaproszenia Niemiec na przyszłą konferencję morską.

Swanson podkreślił, że przemawia

jedynie w imieniu własnem. Pozatem zaznaczył, że projektowane przez Niemcy znaczne powiększenie floty wojennej nie naruszyłoby proporcji 5:5:3, ustalonej między Wielką Brytanją, St. Zjednoczonemi i Japonją.

Trudna sytuacja rządu hiszpańskiego.

MADRYT. — Prezydent Zamorra podpisał dekret, odraczający Kortezy na przeciąg miesiąca. Zarządzenie to zostało powzięte, aby uniemożliwić natychmiastowe obalenie nowego gabinetu przez parlament. Przywódca największego stronnictwa politycznego Katolickiej Akcji Ludowej Gil Robles oświadczył, że nie może udzielić poparcia radykalnemu gabinetowi Lerroux. W tych warunkach nowy rząd nie może liczyć na większość w parlamencie. Dzięki odroczeniu sesji na miesiąc Lerroux będzie mógł nawiązać rokowania celem rozszerzenia podstaw swego rządu. Obecny kryzys jest najostrzejszym od chwili wprowadzenia republiki w Hiszpanji. Sędziwy przywódca radykałów Lerroux utworzył obecnie swój piąty gabinet.

Irlandczycy przestali być obywatelami brytyjskimi.

DUBLIN. — Parlament irlandzki uchwalił bez głosowania nową ustawę o prawach narodowościowych i obywatelskich. Z chwilą przyjęcia ustawy Irlandczycy przestali być obywatelami brytyjskimi.

Pod koniec dyskusji parlamentarnej oświadczył premjer de Valera, że najlepiej byłoby, gdyby w drodze plebiscytu naród irlandzki wypowiedział się, czy pragnie całkowitej niezależności Irlandji, n.p. we formie republiki.

Rozbudowa wojska austrjackiego.

WIEDEŃ. Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem zajmowano się sprawą rozbudowy austrjackich sił zbrojnych. Rada ministrów dała jednomyślnie wyraz zapatrywaniu, że osiągnięcie pełnego równouprawnienia pozostaje dla Austrji nadal zrozumiałą podstawą jej polityki. Konieczne kroki w tym celu zostały już podjęte.

Stracenie 10 bandytów.

MOSKWA. Wczoraj stracono w Kamieńcu Podolskim 10 członków bandy rozbójniczej, która w dn. 22 marca obrabowała oddział banku państwowego w Kamieńcu Podolskim, zabijając kasjera banku i raniąc ciężko dwóch urzędników. Po rabunku bandyci zbiegli najpierw do Kijowa, a potem do Moskwy, gdzie ich w ubiegłym tygodniu aresztowano.

W czasie od 20 marca do 2 kwietnia stracono na terenie ZSRR. 41 osób za uprawianie bandytyzmu.

Bójki między robotnikami żydowskimi a arabskimi w Palestynie.

TEL AVIV. Walka z zatrudnianiem Arabów przez żydowskich plantatorów przybrała na sile.

W jednym z pardesów w Herzliji doszło na tem tle do zajść.

Pewien właściciel farmy dla pozyskania tańszych robotników zwolnił z pracy kilkudziesięciu żydów-syjonistów rewizjonistów, przyjmując na ich miejsce Arabów.

Między obu grupami robotników wywiązała się bójka, której kres położyła dopiero policja angielska, aresztując kilkadziesiąt osób.

W wyniku rozprawy sądowej jaka odbyła się zaraz następnego dnia w Jaffie 32 syjonistów rewizjonistów, w tem 4 kobiety, skazano na 2 miesiące więzienia.

W Tel Aviv ogłoszono bojkot kilku kawiarń, których właściciele zatrudniali służbę arabską.

Wyrok na rewolucjonistów greckich.

SALONIKI. Przed sądem wojennym zapadł wyrok w sprawie 34 uczestników powstania, którzy dostali się do niewoli pod Seres w Macedonji. Kpt. Valaris, jeden z przywódców ruchu rewolucyjnego został skazany na karę śmierci.

Drugiego przywódcę skazano na dożywotnie więzienie. 20 oskarżonych otrzymało kary od 6 miesięcy do 20 lat więzienia. 12 zostało uniewinnionych.

Rzeki wzbierają.

WARSZAWA. Obfite deszcze, jakie spadły w górach, spowodowały gwałtowne tajanie śniegów i przybór wód na rzekach karpackich głównie w ich górnych biegach.

Na Wiśle pod Krakowem stan wody podniósł się o 70 cm. Na Dunajcu pod Nowym Sączem o 50 cm. na Sanie pod Przemyślem o kilkanaście cm. na Dniestrze pod Mikołajewem woda przybrała o 1 metr.

W średnich biegach rzek karpackich przybór wody zaznaczył się dotychczas bardzo niewiele. Również na kresowych rzekach Niemnie, Prypeci i Dźwinie podniósł się poziom wody wskutek silnych opadów deszczowych. Narazie nigdzie nie grozi niebezpieczeństwo wylewu.

Bandyci storturowali starca.

TORUŃ. Mieszkańcy Lipnik pod Świeciem zauważyli wczoraj, że sędziwy gospodarz miejscowy 85-letni August Szulc nie opuszcza, mimo późnej już pory, swego mieszkania. Zaintrygowani tem sąsiedzi weszli do chaty Szulca.

Starzec leżał napół przytomny na podłodze, cały spowity w zwoje drutu kolczastego. W ustach tkwiła własna pięść, mocno skrępowana drutem.

Jak się okazało, w nocy wtargnęli do mieszkania trzej bandyci i domagali się od niego pieniędzy, a gdy oświadczył, że pieniędzy nie ma, złoczyńcy skrępowali go drutem kolczastym, usta zakneblowali jego własną pięścią, splondrowali całe mieszkanie, poczem nie troszcząc się o mdlejącego z bólu starca, opuścili mieszkanie wraz z łupem.

Szulca w stanie bardzo ciężkim odstawiono do szpitala.

Uciekał tuż z przed ołtarza.

Od dłuższego czasu wśród służących warszawskich i na prowincji grasowała swatka Kowalczykowa, która, dowiadując się o służących, mających uciułane posagi, proponowała im wyswatanie partji. Pomocnikiem Kowalczykowej był niej Józef Janicki, który we wszystkich wypadkach występował jako narzeczony, wyłudzał pieniądze i... ulatniał się.

Ostatnio została oszukana w ten sposób służąca Marjanna Juracka, która doniosła o tem prokuratorowi. Slub miał się odbyć w Krakowie, jednakże w dzień ślubu... Janicki ulotnił się. Władze śledcze rozesłały listy gończe.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 6 kwietnia. Wilhelma.
Wschód słońca o g. 5,11. Zachód o g. 18,24

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: II Aleja Ostatni Grosz.

W nocy z soboty na niedzielę: III Aleja, Narutowicza.

Druga partja młodzieży częstochowskiej wyjechała do obozów letnich. Dziś nad ranem do obozów pracy w województwach lwowskiem i krakowskiem wyjechały dwie partje młodzieży z Częstochowy i Kłobucka w wieku od 17 do 21 lat, z których każda liczy po 100 osób.

Rekrutację przeprowadziła miejscowa ekspozytura wojewódzkiego biura Funduszu Pracy w Kielcach w obecności przedstawiciela Stowarzyszenia Opieki nad niezatrudnioną młodzieżą, p. Sudoka z Warszawy. Należy bowiem zaznaczyć, że obozy pracy prowadzone są przez Stow. Opieki.

Olbrzymia większość junaków jeszcze nigdy w życiu nie zaznała satysfakcji, jaką daje pieniądz, zarobiony własną pracą. W obozach znajdą oni nietylko pracę, wyżywienie oraz zarobek, lecz również i szkołę wychowania obywatelskiego i uzupełnią niedobory swej edukacji. Junacy w obozach pracy przebywać mogą do chwili powołania ich pod sztandary wojskowe.

O aplikację sądową w adwokaturze. W bieżącym tygodniu minął termin nadsyłania odpowiedzi na ankietę, którą rozpisała naczelna rada adwokacka w sprawie zamierzonej reformy ustroju palestry w Polsce. Większość Izb adwokackich wypowiedziała się za przywróceniem przymusu aplikacji sądowej dla kandydatów do adwokatury.

Izba adwokacka w Warszawie proponuje przywrócenie aplikacji sądowej w połączeniu z aplikacją adwokacką tak, jak to miało miejsce przed wydaniem obowiązującego obecnie statutu palestry. Wypowiada się natomiast przeciwko wysuwanym projektom uzależnienia dostępu do adwokatury od odpowiedniego stag'u w sądownictwie, bądź też w administracji publicznej. Aplikacja sądowa wraz z adwokacką ma trwać łącznie 5 lat. Izba wysuwa pozatem projekt przedłużenia liczby lat, uprawniających do przyjmowania przez adwokatów aplikantów z 5 na 10 lat, jak również bezwzględnego ograniczenia liczby aplikantów do jednego u każdego patrona.

W drugiej połowie bm. przewidywane jest zwołanie posiedzenia naczelnej rady adwokackiej dla rozpatrzenia nadesłanych opinij.

Doroczny sejmik urzędników państwowych. W pierwszych dniach maja odbędzie się w Warszawie doroczny zjazd delegatów Stowarzyszenia Urzędników Państwowych (S. U. P.), na którym omawiane będą zagadnienia organizacyjne oraz aktualne sprawy zawodowe.

Na czoło tych zagadnień wysuwają się: sprawy uposażeniowe (automatyczne przesunięcia do wyższych grup uposażenia), stałych awansów (dwa razy do roku), zagadnienia pragmatyczne (przemianowanie urzędników prowizorycznych z pięcioletnią służbą na urzędników stałych), zagadnienia pomocy lekarskiej (rozszerzenie tej pomocy, wprowadzenie lecznictwa zapobiegawczego i skasowanie ograniczeń na recepturze), przywrócenie zwrotu opłat szkolnych za naukę dzieci w szkołach prywatnych, przyznanie 50 procentowych ulg kolejowych etc.

Wszystkie te sprawy poruszone będą w sprawozdaniu zarządu S. U. P. z dotychczasowych zabiegów w tym kierunku. Poza tem dokonane będą wybory nowego zarządu.

Na zjazd zaproszeni będą przedstawiciele władz rządowych oraz innych centralnych organizacyj pracowniczych.

Z życia skarbowców. Pod przewodnictwem naczelnika miejscowego Urzędu Akcyz i Monopoli Państwowych, p. Edwarda Dziekana, odbyło się wczoraj zebranie nowych władz Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych w Częstochowie.

Na zebraniu tem zarząd ukonstytuował się następująco: prezes — p. Feliks Wajcht, buchalter - rewident skarbowy, wiceprezesi — p. Edward Dziekan, naczelnik Urzędu Akcyz i Monopoli i p. Czesław Rzepka, naczelnik 2-go Urzędu Skarbowego, sekretarz — p. Stefan Terlecki, skarbnik — p. Jan Krawczyk, buchalter Stowarzyszenia — p. Wincenty Sobczyński, bibljotekarz — p. Jan Szarek, kierownik sekcyj imprezowych — p. Kiczyński. Nadzór nad sprawami handlowemi Stowarzyszenia przyjęli na siebie pp.: Kazimierz Futro i Franciszek Lubowiecki.

Nowowybrany prezes p. Feliks Wajcht serdecznie podziękował zgromadzonym za zaufanie, jakiem go obdarzono, oraz w gorących słowach złożył specjalne podziękowanie ustępującemu prezesowi, p. nacz. Czesławowi Rzepce za dotychczasową owocną pracę Stow.

Interwenjowanie u władz kolejowych o udogodnienienie komunikacji pociągami osobowemi przy układaniu nowego rozkładu jazdy. W związku z napływającemi nieustannie podaniami i wnioskami co do układu nowego rozkładu jazdy pociągów, jaki wejdzie w życie z dniem 15/V r. b. Ministerstwo Komunikacji podaje do publicznej wiadomości,że zgłaszanie tych wniosków jako spóźnionych jest niecelowe, gdyż nowy rozkład jazdy jest już ułożony i oddany do druku.

Ministerstwo Komunikacji przypomina wydany w tym względzie komunikat, iż wnioski w sprawie nowego rozkładu jazdy powinny być przedstawiane corocznie najpóźniej w miesiącu październiku, jeżeli chodzi o letni rozkład jazdy i w m-cu lipcu, jeżeli chodzi o zimowy rozkład jazdy.

Dalsze ofiary na powodzian. — W dalszym ciągu bezpośrednio do biura Częstochowskiego Miejskiego Komitetu Pomocy dla Powodzian (Dąbrowskiego 14) wpłynęły następujące ofiary: Związek Pań Domu zł. 2, Związek Oficerów Rezerwy z list. 35 zł. 90 gr., pracowniczki Szkoły Przemysłu Ludowego zł. 4 gr. 30, Stow. Właścicieli Nieruchomości z list 13 zł, 50 gr., personel Gim. Żeńskiego S. S. Nazaretanek zł. 50 gr. 51, pracownicy huty „Częstochowa" zł. 8 gr. 14, bezimiennie — odzież i obuwie, bezimiennie — odzież.

Sprzeciwy przeciw obozom przysposobienia gospodarczego. Opracowany przez Ministerstwo Przem. i Handlu projekt reorganizacji praktyk wakacyjnych młodzieży, polegających na stworzeniu obozów przysposobienia gospodarczego, spotkał się ze sprzeciwem zarówno młodzieży, jak i sfer przemysłowych.

Zainteresowane koła uważają, iż obozy przysposobienia gospodarczego byłyby równoznaczne ze zbiurokratyzowaniem i zgleichschaltowaniem praktyk wakacyjnych. Podjęta w zeszłym roku próba takiego obozu na Górnym Śląsku dała opłakane rezultaty. Wielu uczestników uciekło z obozu, nie mogąc pogodzić się z warunkami pobytu i pracy.

Sfery przemysłowe zajmowały się ostatnio projektem ministerjalnym i wypowiedziały się zdecydowanie za utrzymaniem dotychczasowego systemu indywidualnych praktyk wakacyjnych. Odnośne opinje zostały przedstawione Ministerstwu Przemysłu i Handlu.

Zajście w państwowym tartaku w Zagórzu. Przed kilku dniami w państwowym tartaku w pobliskiem Zagórzu na tle ekonomicznem wybuchł strajk przeszło 90 robotników.

W ub. poniedziałek kierownik tartaku p. Gajewski wobec naglącej konieczności wykonania pewnych zamówień usiłował uruchomić tartak przy pomocy 10 robotników. Strajkujący jednak dowiedzieli się o tem i wtargnąwszy do tartaku, przemocą usunęli pracujących, przyczem jeden z robotników został dotkliwie poturbowany.

Policja położyła kres zajściu i spisała protokół przeciwko jego sprawcom.

Czy spełniłeś już swój obowiązek wobec bezrobotnych i biednych dzieci?

W ostatnich dniach ubiegłego tygodnia Miejski Komitet niesienia pomocy biednym dzieciom i bezrobotnym uderzył w wielki dzwon alarmu, zwracając się do jaknajszerszych warstw społeczeństwa z gorącym apelem o przyjście z pomocą najbardziej nieszczęśliwym spośród wszystkich nieszczęśliwych — bezrobotnym, pozbawionym zabezpieczenia najbardziej choćby elementarnych potrzeb oraz biednym dzieciom, którym surowy los poskąpił nawet kromki chleba w rodzicielskim domu.

W teraźniejszych ciężkich czasach bardzo niewielu ludziom życie ściele się po różach. Ale kres niedoli ludzkiej może poznać tylko ten, kto od dłuższego czasu nie zarabia ani grosza. Szczególnie smutną jest dola biednej dziatwy, która w swych bezsłonecznych suterynach dosłownie usycha z braku odpowiedniego wyżywienia, pozbawiona niezbędnych składników tłuszczów i cukru częstokroć zaś wstająca o głodzie i o pustym żołądku kładąca się spać.

Zbiorowe serce społeczeństwa powinno drgnąć ludzkim odruchem litości i na gorący apel Miejskiego Komitetu niesienia pomocy odpowiedzieć potężnym akordem pięknego czynu samarytańskiego.

Aby scharakteryzować cały ogrom potrzeb, wobec których stoi Komitet, przytoczymy garść cyfr, dotyczących akcji dożywiania dzieci.

Ogólna liczba dzieci, korzystających z dobrodziejstwa akcji dożywiania, wynosi 5921, z czego w szkołach powszechnych 3 679 dzieci, w przedszkolach 120, w Z. P. O. K. 964 niemowląt, w T.O.Z. 300 dzieci, w Domu Noclegowym 78 osób, w OMP ie 130 osób i w barakach 650 dzieci.

Przeciętny koszt dzienny wyżywienia 1 dziecka wynosi od 8 i pół gr. do 10 i pół grosza.

Z tego krótkiego zestawienia wynika, że trzeba przeciętnie 800 zł. dziennie, aby każdemu dziecku dać kawałek chleba i łyżkę gorącej strawy, lub szklankę gorącego mleka. A dla wielu dzieci ta odrobina jedzenia jest niemal całodziennem wyżywieniem.

Pozatem Miejski Komitet Pomocy dożywia tysiące bezrobotnych, co podnosi koszt akcji w przybliżeniu do 1700 zł. dziennie.

A że miesiąc liczy 30 dni i Miejski Komitet uważa za swój obowiązek doprowadzić tę akcję przynajmniej do końca miesiąca, bo jakże te liczne zastępy nędzarzy pozostawić bez pomocy na święta, więc zachodzi nieodparta konieczność wydatnej pomocy całego społeczeństwa. Trzeba zebrać conajmniej jeszcze przeszło 50 tysięcy zł.

Niebagatelna to suma, wiemy to dobrze, ale wiemy również, że serce ludzkie pod powłoką pozornej oschłości kryje nieopisane skarby dobroci i szlachetności, które są najlepszemi orędowniczkami tych tysięcy deptanych przez życie istot, wyciągających do bliźnich ręce w geście błagalnej prośby o pomoc.

Ustąpienie kierownika ekspozytury Funduszu Pracy. Jak już donosiliśmy, w tych dniach Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia został przekształcony na ekspozyturę wojewódzkiego biura Funduszu Pracy, przejmując cały zakres zadań i funkcyj powyżej wymienionego Funduszu Bezrobocia oraz również zlikwidowanego Miejkiego Funduszu Pracy.

W związku z tą reorganizacją dotychczasowy przewodniczący Zarządu obwodowego Funduszu Bezrobocia w Częstochowie p. Leonard Skolasiński przeniesiony został na stanowisko kierownika ekspozytury Biura Funduszu Pracy w Płocku.

P. Skolasiński brał żywy udział w miejscowem życiu społecznem i był referentem spraw opieki społecznej Federacji PZOO.

Funkcje kierownika częstochowskiej ekspozytury wojewódzkiego Funduszu Pracy tymczasowo pełni p. Moczulski.

W sprawie niedozwolonego handlu po godz. 17-ej. Wczoraj, w dniu 4 bm. orzeczeniem Starostwa Grodzkiego Częstochowskiego za niestosowanie się do Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 III 1928 r. o godzinach handlu t. j. za sprzedaż w owocarniach po godz. 19-ej artykułów spożywczych, następujące osoby ukarane zostały karą grzywny w wysokości 10 do 25 zł.: Michałkiewicz Stefan, Landsberg Jakób, Szporn Chana, Biały Abram, Włodowski Berek i Epsztein Moszek.

Przypominamy właścicielom sklepów, że w myśl obowiązujących przepisów wszystkie sklepy winny być zamknięte o godz 19 ej. Po tej godzinie otwarte mogą być jedynie budki i kioski, w których sprzedaje się tylko napoje chłodzące, owoce i słodycze, a nie sprzedaje się żadnych innych towarów.

Z Teatru Miejskiego. Dziś, w piątek po raz 11-ty i ostatni świetna komedja z życia sowieckiego W. Katajewa „Kwiecista droga" z Kazimierzem Brodzikowskim w roli głównej. Dyrekcja teatru zwraca uwagę, że jest to bezwzględnie ostatnie przedstawienie wieczorowe tej komedji, która wobec obecnej zmiany repertuaru nie będzie grana na przedstawieniach wieczorowych.

Z dniem 6 bm. wchodzi na afisz teatru nowa sztuka jednego z najbardziej popularnych autorów Franka Molnara „W cukierence" w 5 obrazach, która grana była z dużem powodzeniem na scenach warszawskich. „Cukierenka" poza ciekawą budową sceniczną i zajmującą fabułą rozwiązuje ciekawy problem prawa do życia kobiety pracującej. Problem ten powinien zainteresować najszersze warstwy nietylko kobiet, ale i również mężczyzn, którzy znajdą w sztuce tej swój odpowiednik. „Cukierenka" ukaże się na naszej scenie w reżyserji Wacława Malinowskiego, zaś główne role wykonają: Gallowa, Tokarski i Liedtke, w otoczeniu Łopuszeńskiej, Rady, Stępniównej, Tarnowskiej, Brodzikowskiego, Buczyńskiego, Dębicza, Górowskiego i Martyki.

Premjera jutro w sobotę o godz. 20-tej

Zwłoki noworodka na podwórzu. Wczoraj, o godz. 21.30, na podwórzu domu Nr. 38 przy ul. Jasnogórskiej znaleziono dziecko płci żeńskiej, w wieku około 3 miesiące, porzucone tam przez nieznaną narazie matkę, które narazie pozostawiono u dozorcy tegoż domu.

Awanturnik w sklepie. Zameldował policji Konstanty Kowacki (Wieluńska 17), że w dniu 3 b.m. przyszedł do jego sklepu, mieszczącego się przy ul. Bratniej 23, niejaki Witold Gliński, zam. w Częstochowie i pobił go po twarzy jakiemś tępem narzędziem, przyczem wybił mu szczękę ze sztucznemi zębami, powodując szkodę na sumę 80 złotych.

TOWARZYSTWO
POPIERANIA KULTURY REGJONALNEJ
W CZĘSTOCHOWIE.

„Materjały geograficzno-historyczne odnoszące się do przeszłości obecnego powiatu częstochowskiego i powiatów sąsiednich.

pod redakcją **Bolesława Stall.**

163

maszyn w Żarkach upadła. W miejscu jej dziedzic wspólce z Lichtensteinem założyć wielką przędzalnię bawełny dotąd istniejącą. W zakładzie tym około 100,000 wrzecion dostarcza przędzę zbywaną po większej części do Łodzi, a trzysta kilkudziesięciu robotników, ciągłe znajduje zatrudnienie.

Po śmierci Steinkellera, Żarki w r. 1857 nabyła spółka złożona z p. p. Karola Ordęgi, Stanisława Lessera i Karola Osterloffa, których staraniem czynność fabryczno przemysłowa Żarek znowu się ożywiła. Niemniej dawną jest także tutaj historyja domu Bożego. Od niepamiętnych bowiem czasów były dwa kościoły parafijalne, jeden w samem miasteczku, a drugi o 1200 kroków od tegoż, we wsi Leśniowy, oba zaś miały oddzielnych proboszczów i oddzielne uposażenia. Pierwszy pod wezwaniem św. Stanisława biskupa, z upadkiem swych funduszów, jak również i budowli, na początku bieżącego stulecia zostat opuszczony. Drugi według akt kościelnych, początek swój bierze od r. 1381. W tym albowiem czasie Władysław książę opolski, przejeżdżając tędy z obrazem Najświętszej Panny, z bełzkiego zamku na Jasną Górę Częstochowską prowadzonym, zatrzymał się strudzony, z całym swym licznym orszakiem i kazał ogień rozniecić, a że tu były same tylko lasy i dworzanie nie mogli znaleść potrzebnej do użytku wody, pobożny książę wezwał opieki cudownego obrazu Bogarodzicy, za której przyczyną natychmiast wytrysnęło źródło.

Podanie mówi dalej, że książę na pamiątkę tego zdarzenia kazał w tem miejscu wystawić kaplicę drewnianą i w niej umieścił małą statuę Najświętszej Panny, podobnież z Bełzkiego zamku pochodzącą. Wkrótce potem gdy lud pobożny zaczął się licznie do niej zgromadzać, ówczesny dziedzic Żarek Koryciński, zamienił ją na murowany kościół i hojnie uposażywszy, nowe probostwo ustalił. W roku 1552 Marcin Myszkowski właściciel Żarek, za pozwoleniem Jana Konarskiego biskupa Krakowskiego, połączył obydwa kościoły w Leśniowy i Żarkach wraz z funduszami w jedną parafiję, do której następni dziedzice Męcińscy sprowadzili karmelitów, lecz gdy ci utrzymać się w niej długo nie mogli, Jan Józef Męciński kasztelan Bracławski, oddał ją w r. 1706 paulinom z Częstochowy, którzy odtąd parafią i obu kościołami do r. 1864 zarządzali. Nabożeństwo z powodu ruiny kościoła w Żarkach, odbywało się przedtem w Leśniowy, lecz gdy miasteczko nabył Steinkeller, dźwignął on zararaz dawną świątynię, przebudowawszy ją wspaniale w roku 1846 podług planu Henryka Marconiego i przeniósł parafię na właściwe miejsce.

„Zaszlachtuję cię w imię Rzeczypospolitej". W nocy z 10 na 11 lipca 1933 roku gajowy lasów państwowych Wajzner zauważył w rejonie „Blachownia" kilku podejrzanych osobników z wozami, przygotowanemi do zwózki drzewa. Zawezwawszy więc do pomocy jeszcze dwóch gajowych, Wajzner ruszył ku złodziejom leśnym. Na widok zbliżających się gajowych dwaj złodzieje zacięli konie i wkrótce przepadli w głuszy leśnej. Na placu pozostał jedynie Stefan Koch, który tak łatwo nie dał za wygraną i odmówił udania się wraz z gajowymi na leśniczówkę. W pewnym momencie Koch zamierzył się na jednego z gajowyah siekierą, grożąc mu: „zaszlachtuję cię w imię Rzeczypospolitej, choć trupem padnę, a nie dam się".

Gajowi jednak swój obowiązek spełnili do końca, rozbroili wojowniczego defraudanta leśnego i odprowadzili na leśniczówkę. Koch i jego dwaj współtowarzysze, którycc tego samego dnia gajowym udało się wykryć, za usiłowanie kradzieży drzewa skazani zostali na karę po 3 miesiące więzienia. Najgorzej za tę nieudaną wyprawę do lasu zapłacił Koch, którego sąd w dniu wczorajszym za opór i groźby karalne skazał na 6 miesięcy więzienia.

Młodzieniec z Częstochowy skazany w Sosnowcu na 6 lat więzienia za „robotę" wywrotową. Wczoraj zakończył się w Sosnowcu proces o kolportaż bibuły komunistycznej na Śląsku, w Zagłębiu Dąbrowskiem i woj. poznańskiem.

W procesie tym, będącym częścią wielkiego procesu komunistycznego, który wkrótce odbędzie się w Warszawie, na ławie oskarżonych zasiadło 5-ch wywrotowców. Głównym oskarżonym jest mieszkaniec Częstochowy, Naum Hajutin.

Sąd skazał Hajutina na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw na przeciąg lat 9-miu, pozostałych zaś 2 ch oskarżonych na kary 3 lat i 1 i pół roku więzienia.

Odczyt. W poniedziałek, dnia 8 go bm. o godz. 20-ej w lokalu Związku Techników Polskich przy ul. Kilińskiego 13 (front, 2 piętro) odbędzie się zebranie odczytowe dla członków i wprowadzonych gości, na którem inż. Leon Jaworski wygłosi odczyt pt. „Z dziedziny elektryfikacji Polski". Wejście bezpłatne.

Tragiczna śmierć kolejarza.

Zginął, przygnieciony zderzakami rozpędzonych wagonów.

W pobliskich Herbach Nowych wydarzył się wczoraj rano tragiczny wypadek, którego ofiarą padł liczący około 50 lat funkcjonarjusz kolejowy, hamulcowy Antoni Trąbski, zam w Częstochowie przy ul. Chłopickiego 229.

Wypadek wydarzył się na stacji w czasie spinania wagonów, przetaczanych z sąsiedniej bocznicy. Trąbski został w pewnej chwili przygnieciony przez t. zw. zderzaki rozpędzonych wagonów, ulegając zmiażdżeniu klatki piersiowej. W kilka minut później nieszczęśliwy kolejarz zmarł.

Na miejsce wypadku przybyły niezwłocznie władze sądowo-śledcze i dokonały oględzin zwłok oraz przeprowadziły śledztwo, poczem zwłoki zabitego wydane zostały rodzinie, którą powiadomiono o nieszczęściu. Wezoraj wieczorem zwłoki tragicznie zmarłego Trąbskiego przewiezione zostały do Częstochowy.

Trąbski osierocił żonę i czword dzieci, uczęszczających jeszcze do szkoły.

Chciał wpakować do więzienia swoją byłą narzeczoną.

Popularna piosenka mówi o miłości, że kończy się ona albo bardzo dobrze, albo bardzo źle.

Bardzo źle i bardzo smutnie zakończyła się miłość Czesława Kraty i Franciszki Struczyńskiej

Krata, z zawodu krawiec, zamieszkały we wsi Wyrazów (gm. Grabówka) przez dłuższy czas był narzeczonym p. Franciszki i zgodnie ze stylem naszej miłej epoki pożyczył sobie od niej 114 zł., a potem zerwał z nią i kazał jej dług zapisać na ścianie.

Nadaremnie Struczyńska domagała się wzrotu pożyczonych pieniędzy. Wszystkie jej najwymowniejsze argumenty, że nie godzi się tak postępować, rozbijały się o granitową ścianę jego oporu.

Pewnego razu Struczyńska, dotknięta do żywego podobnem postępowaniem byłego narzeczonego, przyszła do jego mieszkania i zobaczywszy materjał na ubranie wartości 80 zł., zabrała go bez jego wiedzy, jako pokrycie części należności.

Wówczas Krata złożył zameldowanie w policji, że Rtruczyńska przywłaszczyła sobie należącą do niego sztukę towaru.

Epilog tej narzeczeńskiej sielanki rozegrał się w dniu 14 czerwca 1934 r. w Sądzie Grodzkim w Częstochowie. Oskarżona o kradzież Struczyńska tłomaczyła się, że towar zabrała tytułem zabezpieczenia długu. Natomiast Krata zeznał pod przysięgą, że ani nigdy nie-był narzeczonym Struczyńskiej ani nie brał od niej żadnych pieniędzy.

Sąd Grodzki jednak nie dal wiary jego zeznaniom i oskarżoną uniewinnił. Koniec końców Krata został postawiony w stan oskarżenia i wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym.

Sąd Okręgowy stazał Kratę na 6 miesięcy więzienia, lecz karę mu zawiesił pod warunkiem, że zwróci swej byłej narzeczonej, obecnie Michalikowej z męża, zaciągnięty dług w wysokości 114 zł.

Przełomy w nawierzchni jezdni Na 4 tym kilometrze drogi państowej № 14/2 Częstochowa Wieluń t. j. na odcinku w obrębie m. Częstochowy, powstały przełomy w nawierzchni jezdni na długości 120 m. b. Usunięcie przełomów nastąpi po otrzymaniu materjałow kamiennych z kamieniołomów pańttwowych w Zagnańsku.

Z Cyrku Staniewskich. Przedstawienia w Cyrku Staniewskich odbywają się codziennie przy szczelnie zapełnionej sali.

W dniu wczorajszym frekwencja, która w ciągu całego czasu pobytu cyrku w naszem mieście dopisywała, zwiększyła się znacznie, co pozostaje niewątpliwie w związku z wprowadzoną przez dęrekcję cyrku inowacją, umożliwiającą każdemu odwiedzenie cyrku, gdzie główną atrakcją jest w dalszym ciągu fakir Blacaman, Jak wiadomo, za jednym biletem mogą wejść dwie panie, lub też pan z damą.

Wylosowane bony Funduszu Inwestycyjnego. Wylosowane zostały do umorzenia bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone numerami: 2174, 16392, 18974, 22328, 25031, 32583, 33634 we wszystkich 10-ciu serjach wypuszczonych na podstawie rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 10 listopada 1933 roku.

Wylosowane bony wykupywane są w kasach skarbowych po 100 złotych za bon 25-złotowy.

Wielka awantura na ulicy Warszawskiej.

Kobieta — alkoholiczka biła przechodniów.

Do największego upodlenia może doprowadzić alkohol, który słusznie nazywany jest zgubą ludzkości. Pod wpływem alkoholu człowiek bowiem najpotworniejszych dopuszcza się czynów, za które często musi surowo pokutować. Drapieżne zwierzę na wyższym stoi poziomie od alkoholika, który pod wpływem zgubnego napoju zatraca wszelkie cechy człowieczeństwa.

Jeżeli przykry jest widok mężczyny, znajdującego się w stanie nietrzeźwym, to tem przykrzejsze wrażenie sprawiać musi widok kobiety—alkoholiczki.

Nałogową alkoholiczką, urządzającą stale awantury na ulicach naszego miasta, przeplatanej zazwyczaj stekiem najbardziej niecenzuralnych wyrażeń, jest 40-letnia Michalina Holens, zam. przy ul. Nadrzecznej 86. Piszemy o niej w związku z wielką awanturą, którą wywołała na ul. Warszawskiej znajdując się w stanie zupełnego zamroczenia, spowodowanego nadmiernem użyciem spirytusu—czystego spirytusu.

Michalina Holens jest żoną nieźle zarabiającego pracownika fizycznego jednego z miejscowych przedsiębiorstw, człowieka b. uczciwego, który jednak mimo wszelkich starań, nie może wpłynąć na żonę, ażeby zaniechała picia alkoholu.

Wczorajsza awantura Holensowej, która biła i wyzywała przechodniów, spowodowała olbrzymie zbiegowisko. Zwabiony odgłosem awantury funkcjonarjusz policji interwenjował, i wówczas spotkał się z czynnym oporem ze strony alkoholiczki, którą z trudem zdołał obezwładnić.

Wypadek ten wywarł b. przykre wrażenie na licznych świadkach zajścia. Holensowa została pociągnięta do odpowiedzialności karnej.

Czyja portmonetka? Wczoraj znaleziono portmonetkę — podkówkę, z napisem „Zakopane" z zawartością pewnej kwoty pieniężnej, którą prawy właściciel może odebrać w godzinach urzędowych w tut. Wydziale Sledczym.

Pożar. W dniu 31 marca b. r. na szkodę Wojciecha Jabłońskiego we wsi Libidza, gm. Kamyk, tut, powiatu spłonęła stodoła. — Straty wynoszą około 500 złotych.

Z RADOMSKA.

— **Okradł chlebodawcę.** Władysław Chruściński, służący Jana Cytryńskiego ze wsi Sucha, gm. Radomsk, skradł swemu chlebodawcy 21 zł. gotówką i zbiegł w niewiadomym kierunku. Policja szuka zbiega.

— **Śmiała kradzież**. W dniu 3 b. m. około godz. 21 w czasie nieobecności domowników w mieszkaniu Hersza Majera Fiszanfa (P.O.W. 30) niewykryci narazie złodzieje, przedostawszy się oknem do wsp. mieszkania, skradli maszynę do szycia, dwie sztuki płótna białego, palto męskie fokowe i kilka prześcieradeł ogólnej wartości około 500 zł.

— **Amator cudzych cieląt**. Bolesław Kocik ze wsi Stoczki, gm. Brzeźnica przywiózł na jarmark w Brzeźnicy cielę, które zostało mu podczas chwilowej nieobecności przy wozie skradzione.

Zawiadomiona policja, natychmiast ustaliła że kradzieży dokonał Chil Abramowicz z Brzeźnicy, od którego skradzione cielę odebrano i zwrócono prawemu właścicielowi.

— **Zawodowi węglokradzi przyłapani** W dniu 3 b. m. o godz. 2.30 zostali zatrzymani przez patrol policyjny trzej zawodowi węglokradzi na kradzieży węgla z pociągu towarowego.

Węglokradami tymi są: Stefan Wypych (Batorego 7), Jan Szulc (Sienkiewicza 70) i Stanisław Szezerbiński (Zródlana 10).

— **Dęby w niebezpieczeństwie**. Piotr Kiedrzynek, gaj. lasów maj. Jedlno, zgłosił policji o dokonanej kradzieży 4-ch dębów na szkodę Stanisława Moricz. Policja ustaliła, że kradzieży dokonali Franciszek i Stanisław Tokarscy oraz Aleksander Żarkowski. Dęby zwrócono poszkodowanemu.

— Wincenty Bełtowski ze wsi Żłobnica, gm. Kleszczów dokonał kradzieży 1 dęba na szkodę Skóry Franciszka ze wsi Kleszczów, gm. Sulmierzyce.

— **Kolporterzy fałszywych monet 5-złotowych.** Na jarmarku w Brzeźnicy zostali zatrzymani przez policję bracia Banaszkowie, Piotr i Stanisław, którzy usiłowali puścić w obieg fałszywe 5-złotowe monety. Podczas rewizji znaleziono przy zatrzymanych 3 fałszywe monety.

Banaszków przekazano sądowi grodzkiemu w Brzeźnicy.

— **Z matka z synem**. Michał Rak ze wsi Radziechowice, gm. Dąbrowa Zielona zgłosił policji o okradzeniu go przez syna i żone, którzy korzystając z jego nieobecności w domu zabrali 2 marynarki, parę spodnł, 5 koszul męskich, zegar i wiele drobnych rzecyy ogólnej wartości 48 zł.

Skłóconą rodzinę pogodzi sąd.

164

Tym sposobem powstał z gruzów piękny, teraźniejszy kościół w Żarkach, który ozdobnemi chociaż skromnemi gotyckiemi kształty, odznacza się w całej okolicy. Jestto budowla niewielka, której czoło stanowi zgrabna we środku wieża czterościenna w ostrołukowym stylu, z czterema po rogach iglicami mieszczącemi się na szczycie krzyża. Takież mniejsze dwie iglice z krzyżami są po obu jej stronach, zresztą cztery skarpy podpierają całe wzniesienie, odrzwi zaś głównych drzwi i okrągłe nad niemi okna ubrane są w gotyckie ozdoby. Wnętrze świątyni odpowiada zupełnie ostrołukowemu stylowi, ma piękne ołtarze i obrazy, tudzież organy, które budową swoją i urządzeniem wewnętrznem najpierwszym w kraju dorównywają.

Teraz Żarki należą do Stanisława Lessera i liczą ogólnej ludności 3,757 głów pomiędzy tą 2,281 żydów. Domów murowanych 28, drewnianych 325, ubezpieczonych na summę rsr. 70,020. Jest tu sąd pokoju okręgowy, stacyja pocztowa, magistrat, a jarmarków odbywa się 6 w roku.

Wieluń.

Tom. 26 str. 938 — 942.

Wieluń, miasto powiatowe w gubernji Kaliskiej, położone w żyznej dolinie, obfitującej w źródła, na pokładach kamienia wapiennego, o mil 8 od Częstochowy, a dwie od granicy pruskiej odległe. Niegdyś główne dawniej ziemi Rudzkiej, później Wieluńską nazwanej, należy do najdawniejszych miast polskich. Ziemia Wieluńska wraz z kasztelaniją i starostwem Grodzkiem wchodziła w skład województwa Sieradzkiego, z zachowaniem osobnych urzędników grodzkich i sądowych.

Według kroniki z XVI wieku, w klasztorze bernardynek tutejszych przechowanej, założył je Kazimierz I Sprawiedliwy. Nazwisko miasta pochodzi najpodobniej od wielu źródeł w tem miejscu z ziemi wytryskujących, dla których tu zamek założony został i stolica ziemi ze wsi Rudy, o pół mili położonej, przeniesiona. Podanie jednak ludu odnosi początek tego miasta do innego powodu. Utrzymują bowiem, jakoby Władysława Odonicz, wnuk Mieczysława Starego, polując po raz pierwszy w tutejszych kniejach w r. 1217 ubił wielkiego jelenia, a zarazem ujrzał na czystych obłokach kielich, nad nim baranka z chorągiewką i krzyżem, a nad wszystkiem hostyją. Że zaś to działo się w dzień Najświętszej Panny, polecił w tem miejscu wystawić kaplicę pod Jej wezwaniem, na przebła-

Ubezpieczalnia Społeczna zwraca chorym koszty przejazdu. Ministerstwo Opieki Społecznej ogłasza wyjaśnienie w sprawie kosztów przejazdu chorych, zwracanych przez Ubezpieczalnie Społeczne. Ubezpieczalnia winna pokryć koszty przewozów chorego oraz konwojenta, o ile lekarz Ubezpieczalni stwierdzi taką potrzebę. Chorym przysługuje prawo do zwrotu kosztów przejazdu, jeśli umieszczenie chorego w szpitalu, albo skierowanie go do rozpoznania lub leczenia, wymaga podróży koleją lub innym środkiem komunikacyjnym.

Ubezpieczalnie zwracają koszty przejazdu według najniższej klasy środka komunikacyjnego. Chorzy korzystający z własnych środków lokomocji lub z bezpłatnego przejazdu (np. dzięki uprzejmości krewnych) nie mają prawa do zwrotu kosztów.

Wysokość kosztów ustala komisja administracyjna Ubezpieczalni.

Sprzedaż znaczków sądowych. Ministerstwo Skarbu zarządziło, iż sklepy sprzedające znaczki stemplowe, sprzedawać mają również znaczki sądowe oraz znaczki opłaty za doręczenie w sprawach cywilnych. Sklepy, które z własnej inicjatywy niezaopatrzą się w wymienione dwie kategorje znaczków sądowych, muszą to uskutecznić na żądanie urzędu skarbowego. W znaczki sądowe sklepy zaopatrywać się mają w kasie urzędu skarbowego, a w znaczki opłaty za doręczenie w kasie sądu okręgowego lub sądu grodzkiego. Prowizja dla sprzedawców wynosi 3 proc.

W obiegu znajdują się obecnie znaczki sądowe wartości 10, 20 i 50 groszy oraz 1, 3, 5 i 10 zł., oraz znaczki opłaty za doręczenie wartości: 50 i 80 gr. oraz 2,50 zł.

Opodatkowanie kwasu węglowego nie odbije się na cenach. — Wprowadzony ostatnio nowy podatek od kwasu węglowego, będącego artykułem powszechnego użytku przy fabrykacji napojów chłodzących, napędzie piwa w zakładach restauracyjnych itd. nie odbije się na cenach napojów.

Wzrost kosztu kwasu węglowego wskutek nowego opodatkowania jest bowiem stosunkowo minimalny; różnica w cenie produkcji wyniesie bowiem zaledwie około ćwierć grosza na litrze napojów. Zmiana cenników napojów z tego tytułu byłaby więc nieuzasadniona.

Zarządzenie Ministerstwa Oświaty o czesnem dla akademików. — W związku z zbliżającemi się zapisami na uniwersytetach w trimestrze wiosennym, wydane zostało wyjaśnienie w sprawie pobierania czesnego od studentów, wstępujących na uczelnie w środku roku akademickiego. Nowowstępujący słuchacze w trimestrze wiosennym muszą ponosić czesne za okres półroczny.

Szczepienie dyfterytu jednocześnie z ospą. Zapowiedziana nowa ustawa o zwalczaniu chorób zakaźnych przyniesie rozporządzenie o szczepieniu dyfterytu (błonicy). Dyfteryt będzie szczepiony jednocześnie z ospą w ten sposób, że na lewem przedramieniu dziecka ma być umieszczana zwykła surowica ospy, a w prawe przedramię będzie wstrzykiwany preparat przeciwdyfterytowy.

Szczepienie dyfterytu obejmie narazie nie całą Polskę, lecz okolice najbardziej zagrożone tą chorobą.

Więzienie w Wiśniczu — szkołą młodocianych przestępców. Ministerstwo Sprawiedliwości przystąpiło do zmiany więzienia w Wiśniczu na szkołę rzemieślniczą dla młodocianych przestępców w wieku od lat 25.

Skazani na dłuższe wyroki młodociani przestępcy przejdą w tym zakładzie przeszkolenie zawodowe, poczem będą egzaminowani jako eksterniści przed delegatami ministerstwa oświaty i otrzymają świadectwa. W związku z tem przebywających w Wiśniczu więźniów przetransportowano do rozmaitych innych zakładów karnych.

Niezależnie od tego uruchomiło już ministerstwo 10 kolonij rolnych dla więźniów do lat 25. Na pięciu takich kolonjach rozpoczyna się już kurs ogrodniczo-rolny, dający wyszkolenie zawodowe i ogólno-kształcące. Pracami temi kieruje wydział penitencjarny pod nadzorem dyrektora departamentu karnego przy Min. Sprawiedliwości.

Ogólnopolski Komitet
Pomocy Ofiarom Powodzi.

Zebraliśmy dotychczas dziesięć miljonów złotych gotówką i wiele ofiarami w naturze. W tem samo tylko zboże (13.000 tonn) przedstawia wartość dwu, i same tylko ziemniaki (44.000 tonn)—jednego miljona złotych.

Na skutek zbiorowego i energicznego wysiłku przeprowadziliśmy zasiewy ozime na 90 proc. terenów poszkodowanych przez powódź, a ludność poszkodowana przez powódź otrzymała pomoce dla przeżywienia siebie i swego inwentarza.

Ale stoimy obecnie przed zadaniem cięższem wielekroć: wobec akcji siewnej jarej, wobec konieczności przeprowadzenia sadzenia, wobec przednówka. A nadto—co jest bodaj najważniejsze—należy poszkodowanej ludności ułatwić odbudowę budynków uszkodzonych przez powódź.

Jeśli dla tej akcji uda się skupić wysiłek społeczny, jeśli tak potrafimy załatwić potrzeby wiosenne, jak sprostaliśmy jesiennym — będziemy mogli sobie z całą Polską powiedzieć, że daliśmy radę klęsce, że jesteśmy społeczeństwem zwartem.

Bo udana akcja wiosenna — to już w znacznej mierze skierowanie życia poszkodowanych w łożysko normalnego bytu.

Skoro więc poszczególne osoby, lub instytucje nie dopełniły jeszcze zobowiązań, które powzięły, czas jest teraz najwyższy.

Wzywamy poszczególne środowiska, instytucje, związki i organizacje do przeprowadzenia lustracji tego, co z tych zobowiązań zostało dopełnione. Jest to nakaz obowiązku społecznego i karności wobec własnego środowiska.

Wzywamy prasę i wszystkich ludzi dobrej woli, aby pomogli nam dzieła dokończyć.

Oschła już ziemia—osuszmy łzy.

Ogólno-Polski Komitet
Pomocy Ofiarom Powodzi.

OBRAZKI SĄDOWE.

Obelga słowna.

Tempo życia! Galopada wypadków! Jakie więc wrażenie może wywrzeć pozornie błahe zajście, że np. pan X napastował na ulicy panią Y, lub odwrotnie?

Trochę plotek, sprawa sądowa i incydent ten idzie w zapomnienie.

Otóż to:

— Idąc Alejami, późnym wieczorem — zeznał do protokułu p. Zygmunt T. — byłem przedmiotem natarczywości jakiejś niemłodej już niewiasty. Zachodziła mnie z boku, zaglądała mi w oczy, uśmiechała się nieskromnie itd. Przyśpieszyłem więc kroku. Moja prześladowczyni przyśpieszyła również. Zacząłem iść wolno — ona czyniła to samo. Wreszcie zniecierpliwiony postanowiłem ukryć się w bramie. Wtedy to owa niewiasta chwyciła mnie za palto i poczęła ciągnąć. Szarpnąłem się, lecz ona poczęła krzyczeć i bić mnie parasolką.

Tak zeznał p. Zygmunt T. Natomiast druga strona, — pani Wanda K. podyktowała, co następuje:

— Jestem kobietą surowych obyczajów i nigdy nie zaczepiam mężczyzn nawet u siebie w domu. Przeciwnie, byłam zaczepioną przez tego pana. Idąc Alejami, późnym wieczorem, byłam przedmiotem natarczywości niemłodego już mężczyzny. Zachodził mnie z boku, zaglądał mi w oczy, uśmiechał się nieskromnie itd. Przyśpieszyłam więc kroku. Mój prześladowca przyśpieszył również. Zaczęłam iść wolno — on uczynił to samo. Wreszcie zniecierpliwiona postanowiłam ukryć się w bramie. Wtedy to ów mężczyzna chwycił mnie za płaszcz i począł ciągnąć. Szarpnęłam się, lecz on począł krzyczeć i bić mnie, więc broniłam się parasolką.

Swoje zeznanie w sądzie zakończyła pani Wanda następująco:

— Proszę wysokiego sądu o skazanie mego prześladowcy na surową karę za użycie obelżywych słów: „jakaś niemłoda już niewiasta".

Jednak z ustaleniem wieku pani Wandy sędzia miał pewne kłopoty. Użył więc podstępu:

— Wiele lat miała pani mamusia, gdy panią wydała na świat?

— Dwadzieścia trzy.

— A wiele ma teraz?

— Pięćdziesiąt dziewięć.

— Więc wiele lat ma pani?

— Skończyłam dwadzieścia trzy — odpowiedziała skromnie, rumieniąc się miluśko.

Wobec zgodności zeznań obu stron co do przebiegu zajścia, sąd zaproponował, ku obopólnemu zadowoleniu podsądnych, załatwienie sporu w drodze polubownej.

Obie poważnione strony opuściły salę sądową w przykładnej zgodzie, a sąd przystąpił do rozpatrzenia następnej sprawy, której motorem był zwykły parasol.

Tę ciekawą sprawę opiszemy w jutrzejszem „Słowie".

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Próba wprowadzenia dwu sędziów w piłkarstwie odbyła się w Londynie na specjalnie zorganizowanym pokazie dwu teamów, w obecności przedstawicieli F. I. F. A. Próba okazała się nieudana.

Obaj sędziowie, jak można było przypuszczać, mieli też rozmaite zapatrywania na niektóre bardzo drażliwe kwestje faulów i spalonych, tak że ich krańcowe różne decyzje wywoływały nieraz,.. śmiech na widowni.

—x

W b. roku „Polonja" (W-wa) obchodzić będzie dwudziestolecie swojego istnienia. Jubileusz zapowiada się bardzo ciekawie.

—x—

Brygada zgłosiła trzech graczy karencyjnych: Głogowskiego (Widzew—Łódź), Mosza i Bartodzieja (Brzeziny Sląskie). O ile PZPN. potwierdzi Brygadzie tych graczy, wzmocni ona sobie szanse na mistrza tut. grupy.

Boks.

W ub. niedzielę w Piotrkowie, odbyły się mistrz. bokserskie Zw. Strzeleckiego okręgu łódzkiego. Wynik walk finałowych:

waga musza: Krogulski (Łódź) zwyciężył Frymusa (Częstochowa) przez poddanie się w drugiej rundzie.

w. kogucia: Chudy (Częstochowa) zwyciężył w pierwszej rundzie przez k. o. Lareckiego (Piotrków).

w. piórkowa: Kurowczyk (Częstochowa) zwyciężył na punkty Gierczyńskiego II.

w. lekka: Berg (Częstochowa) po najładniejszej walce spotkania wypunktował Lewandowskiego (Piotrków).

w. półśrednia: Skribyk (Łódź) zwyciężył w. o.

w. średnia: Kowalczyk (Piotrków) wygrał z Kulczyńskim (Częstochowa).

Zespołowo pierwsze miejsce zajęła Częstochowa przed Łodzią i Piotrkowem. Sędziował w ringu p. Sikorski.

—x—

W niedzielę 7 b.m. o godz. 8 wiecz. w sali „Makabi" ul. Katedralna, odbędzie się sensacyjny mecz Brygada-Makabi. Spotkanie to że zrozumiałych względów wywołało wielkie zainteresowanie i jest żywo komentowane.

Okręg bokserski w Zagłębiu.

W Zagłębiu Dąbrowskiem istnieje obecnie sześć klubów bokserskich, które dążą do stworzenia osobnego okręgu. Dotychczas kluby te podlegały śląskiemu O. Z. B. W najbliższych dniach odbędzie się w Sosnowcu zebranie przedstawicieli klubów bokserskich, na którem omówiona zostanie ta sprawa. Prawdopodobnie i kluby częstochowskie należałyby do tego nowego okręgu.

Kaes.

Z KRAJU.

65000 zł. odszkodowania
za śmierć pod pociągiem otrzyma żona ofiary.

Przed 3 ma laty zginął tragiczną śmiercią, dostawszy się pod nadjeżdżający pociąg pośpieszny na przystanku kolejowym w Piastowie, inspektor samorządowy w Min. Spraw Wewnętrznych dr. Zygmunt Gutek, były oficer legjonowy i starosta w Łodzi. Nieszczęśliwy wypadek nastąpił wskutek fatalnego urządzenia dostępu na peron.

Wdowa i matka po zabitym, wystąpiły do sądu okręgowego w Warszawie przeciwko skarbowi państwa o odszkodowanie. Powództwo uwzględniono. Sąd uznał lekkomyślność i zaniedbanie środków ochronnych na przystanku kolejowym w Piastowie, urządzonym pierwotnie dla ruchu towarowego, a nie pasażerskiego. Zasądzono 65.000 zł., prócz pobieranej emerytury, która uległa potrąceniu od sumy przyznanej pokrzywdzonym krewnym tragicznie zmarłego inspektora.

Oszuści w szatach duchownych.
Przebrani księża i zakonnice zbierali datki na swoje potrzeby.

Od pewnego czasu zanotowano we wsiach i miasteczkach pomorskich prawdziwy najazd kwestarzy i kwestarek.

Władze zwróciły uwagę na osobników w szatach duchownych i stwierdziły bezsprzecznie, że chodzi tu o fałszywych księży i zakonnice, zbierających datki na własne potrzeby.

Wczoraj udało się aresztować ubranego w szaty duchowne oszusta, znanego również i na bruku warszawskim, niejakiego Tarło-Tarłowskiego.

Oszust karany był już więzieniem podaje się za hrabiego, jak stwierdzono jednak, bezprawnie. Jak się okazało, był on głównym organizatorem kwesty i z jego ramienia uwija się po Pomorzu jeszcze szereg oszustów i oszustek.

Kwiat,
strzelający do ubóstwianej...

17-letni chłopiec Szlama Kwiat obdarzył „kwiatem swoich gorących uczuć" 19 letnią Chaję Rawicką. Dziewczyna nie znała się jednak ani na poezji, ani na głębokich uczuciach i szydziła z miłości romantycznego Kwiata. Chłopiec próbował sobie zjednać dziewczynę, kupując jej prezenty i chodząc z nią na zabawy, a gdy to nie pomogło zadecydował, że zabije ją i siebie.

Pewnego dnia Szlama Kwiat spotkał Chaję Rawicką na ulicy i dał do niej trzy strzały. Jedna z kul trafiła Rawicką, na szczęście jednak zadrasnęła ją lekko. Wczoraj Kwiat zasiadł przed sądem okręgowym w Warszawie, który skazał go na dwa lata więzienia, zawieszając wykonanie kary.

Morderca sędziego
zawisł na szubienicy.

Skazany na karę śmierci morderca sędziego Krzosa w Tarnobrzegu Gabrjel Czechura, zwrócił się, jak wiadomo, do P. Prezydenta R. P. z prośbą o łaskę. Prośba skazanego wraz z wnioskiem Ministerstwo Sprawiedliwości przekazało kancelarji cywilnej P. Prezydenta.

We środę kancelarja cywilna zakomunikowała Ministerstwu Sprawiedliwości decyzję P. Prezydenta R. P., który postanowił z prawa łaski nie skorzystać. Po otrzymaniu decyzji P. Prezydenta Ministerstwo Sprawiedliwości poleciło prokuraturze przy sądzie okr. w Rzeszowie wyrok śmierci wykonać.

Jednocześnie wyjechał do Rzeszowa wykonawca wyroku, kat Braun. W noc ze środy na czwartek wyrok został wykonany.

ZE SWIATA.

Kobiety staniały, bydło zdrożało...

Tak wygląda kryzys w serbskiej wsi.

W Serbji istnieje do dziś dnia zwyczaj, że nie panna młoda wnosi posag, tylko pan młody płaci ojcu narzeczonej pewną sumę. Ojcowie licznych córek w Serbji wcale się nie martwią, jest to dla nich prawdziwe błogosławieństwo Boże.—Przynajmniej nie martwili się dotychczas, bo teraz to już gorzej z temi cenami na kobiety. Bieda w serbskiej „Naprawie“ jest taka, że mało kto może sobie pozwolić na kupno tak niezbędnej rzeczy, jaką jest żona. Wskutek wielkiej podaży dziewcząt—spadły ceny.

Charakterystyczny jest list jednego z serbskich wieśniaków, umieszczony w belgradzkim dzienniku.

Chłop ten pisze, co następuje: „Żona moja ważyła przed ślubem dokładnie 65 kg. i zapłaciłem za nią dokładnie 65 „banka“ (650 dynarów), t. zn. banka za 1 kg. Gdybym jednakowoż kupił krowę, tobym musiał za 1 kg. zapłacić conajmniej 15 dynarów, a przecież moja żona conajmniej jest tyle warta, co krowa“. Oto uderzający przykład, ják „kryzys szaleje w Serbji“.

Niespokojny kraj.

Jedną z najbardziej burzliwych republik niewątpliwie jest Kuba, gdzie na porządku dziennym są przewróty polityczne i krwawe walki.

Podług ostatnio przeprowadzonej statystyki stan rzeczy w tym kraju w roku ubiegłym przedstawiał się jak następuje: na czele republiki w ciągu tak krótkiego okresu czasu stało kolejno trzech prezydentów, 33 razy następowała zmiana rządu, dwukrotnie istniało niebezpieczeństwo opanowania sytuacji przez komunistów, było 9 buntów wojskowych, kilka zamachów stanu ze strony partji opozycyjnej, przewrót spowodowany przez dawnych oficerów armji, bunt marynarzy, dwanaście strajków większej wagi, dwa tysiące wybuchów bombowych na całem terytorjum republiki, 115 zabitych i 600 rannych z powodu zamachów politycznych, 11 zamachów przeciwko głowie rządu i szefa armji oraz innym najwybitniejszym osobistościom.

Problem długowieczności w Moskwie.

Jak wiadomo, człowiek może żyć 100—120 a w wyjątkowych wypadkach i 150 lat. Na klinice patofizjologji wieku przy wszechzwiązkowym instytucie medycyny eksperymentalnej w Moskwie, na której czele stoi prof. I. G. Gelman, bada się wszechstronnie organizm ludzki w różnym wieku.

Oprócz niedorosłych i dorosłych przychodzi na klinikę mnóstwo starców, z których wielu już przekroczyło granicę ludzkiego wieku.

W ciągu krótkiego czasu klinikę odwiedziło 60 starców, mężczyzn i kobiet w wieku do 123 lat. Trzech z nich było przeszło stuletnich. Niejaki Możuchin, który zmarł niedawno w wieku 123 lat, był starym rolnikiem i doskonale przypominał sobie wypadki z ubiegłego stulecia, pamiętał czasy pańszczyzny i wyzwolenie stanu chłopskiego.

Najstarszym mieszkańcem Moskwy, po śmierci Możuchina jest 112 letni Cyrulikow, młodszą od niego, bo liczącą tylko 105 lat jest Balaszewowa, która brała udział w pogrzebie cara Mikołaja I.

W Moskwie żyje też 75 letnia partyzantka Aksonowa, która jeszcze przed piętnastu laty brała czynny udział w ruchu partyzanckim na Syberji i podczas marszów w ciągu dnia przebywa 60 km. drogi, dalej 85-letnia nauczycielka języków Pastarnacka, która jeszcze w ubiegłym roku brała udział w zawodach łyżwiarskich, stając w szranki z młodymi.

Podczas badań ludzi o tak podeszłym weiku okazało się, że oprócz wewnętrznych przyczyn społecznych wielkie znaczenie dla długowieczności mają również czynniki dziedziczne. Niemal wszyscy starcy o wysokim wieku odznaczają się wyjątkowem zdrowiem przez całe życie. Niektórzy z nich potrafili zachować doskonałą pamięć i zdrowy umysł. Starcy ci przeważnie wyglądają młodo na swój wiek i nigdy nie chorowali.

Wszystkie te własności przyprowadziły uczonego na myśl, że niektórzy ludzie mają wrodzoną odporność przed chorobami zakaźnemi. Jest to biologiczna własność, którą uważać można za dziedziczną i charakteryzuje warunki, w jakich człowiek może dojść do wysokiego wieku.

Kwestję tę można było obecnie rozwiązać. Okazało się bowiem, że krew starców jest w normalnym stanie i że ani się nie różni od krwi młodych. Okazało się oprócz tego, że ludzie wysokiego wieku zachowali swą zdatność fizyczną a zwłaszcza funkcję płciową.

Porównanie wyników badań ludzi dorosłych i starców umożliwia ustalelenie głównych warunków rozwoju człowieka. Dzięki tym wynikom można też rozwiązać problem długowieczności zwłaszcza zaś problem elementów, które przyczyniają się do utrzymania człowiekń w podeszłym wieku w stosunkowo dobrym stanie fizycznym i umysłowym.

91 lat siedział na ławie szkolnej.

Wiek dwudziesty zna najrozmaitsze rekordy: sportowe budowlane, głodówkowe. Najciekawsze są jednak te o których nikt nie mówi i nikt ich nie rejestruje.

Obecnie „Daily Ekspres“ naprawił tę krzywdę, zestawiając listę takich „nierejestrowanych“.

Sąd okręgowy w Shardich skazał pewnego dłużnika nazwiskiem Bicher na zapłacenie długu 560 funtów ratami po jednym funcie miesięcznie. W ten sposób wyrównanie całej sumy trwać będzie 47 lat.

Jest to rekord długoterminowej spłaty.

W Vinnipeg zmarła w wieku lat 113 Polka Antonina Przepiórkowska. Przybyła ona do Kanady jako 81-letnia emigrantka.

Rekordowy wiek dla emigrantki.

Lewis Jones ukończył 95 rok życia. Współobywatele nazywali go „Jonesem tkaczem“, ponieważ wsławił zię on w całej okolicy jako wybitny specjalista. Był on ręcznym tkaczem flaneli.

W ciągu 91 lat—tj od czwartego roku życia—Jones ani razu nie opuścił zebrania szkoły niedzielnej, gdzie uczył się początkowo sam, a następnie uczył innych.

RADJO.

WARSZAWA 6 kwietnia

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6;50, 7,25 Muzyka z płyt. 7.15 Dzien. por. 7.45 Program na dz. bież. 7,50 „Wskazówki praktyczne“. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. Obserw. Astron. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadomości meteorol 12,05 Muzyka z płyt. 12.50 Chwilka dla kobiet. 12.55 Dziennik południ. 13.00 Koncert z Wilna. 13.45 „Nasz handel morski“. 13.50 Wiadomości o eksporcie polskim. 13,55 Przegląd giełdowy. 15.45 Konc. małej ork. P. R. 16.30 Skrzynka techniczna 16.45 Recital z Torunia 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.50 Pogadanka przyrodnicza. 18,00 Teatr Wyobraźni — słuchowisko dla dzieci. 18.30 Przegląd wydawnictw. 18.40 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Melodje z filmu dzwiękowego „Poszukiwaczki złota“. 19.07 Program na dzień następny. 19.15 Przeglad rolniczej prasy krajowej i zagran. z Wilna. 19.25 Wiadom. sportowe lokalne. 19.30 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19.35 Koncert z Wilna. 19.50 Feljeton aktualny 20,00 Na wesołej lwowskiej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.50 Transmisja z teatru „La Scala“ w Medjolanie. 23.00 Wiadomości meteorol. dla dla komunik. lotniczej.

ADAM KRECHOWIECKI.

Najmłodsi...

11 (powieść)

Ukończywszy ubranie, rozpaliła w piecu i zaczęła przyrządzać strawę dla siebie i dla czeladzi.

Trwało to dość długo. W końcu Nastka odeszła od pieca, zbliżyła się do tapczana, na którym zawsze w jednakowej pozycji tuliła się Olga, i szarpnęła ją za rękę.

— No, teraz wstawaj! — rzekła .— Panu Bogu się pomódl, obmyj się, a potem dam ci jeść hałuszek z mlekiem. No, wstawaj, a nie patrz na mnie takiemi wystraszonemi oczyma, bo ja cię przecie nie ugryzę. A umiesz ty się Panu Bogu modlić?

— Umiem — szepnęła Olga.

Było to pierwsze słowo, które wyszło z jej ust od śmierci matki, pierwszy znak zbliżenia się i zaufania do Nastki.

Zaufanie to odtąd z każdym dniem się wzmagało. Gdyby nie Nastka, Olga byłaby może z głodu umarła, nie wypowiedziawszy ani słowa, bo tylko na jej nalegania zdecydowała się wziąć trochę strawy do ust i tylko na jej pytania dawała krótkie, ciche odpowiedzi.

Była to snadź natura nie łatwa do przyswojenia.

Od czasu przybycia Olgi do ekonomskiego dworku, tygodnie i miesiące mijały, rok cały przeszedł, a w jej zachowaniu się i usposobieniu żadnej nie było zmiany, Uciekała od ludzi, milczała chmurnie, kryła się po kątach, a wołana do pokoju, do „pani“, wpadła w rozpacz dziką. Tylko w piekarni i obok Nastki czuła się bezpieczniejszą.

— To jakaś niczdara—mówiła pani Natalja.—Bóg wie co robić z tem dzikiem stworzeniem?

Nastka wstawiła się za Olgą.

— Ona, proszę pani, przydaje się w piekarni. Garnki myje, ognia pilnuje, drwa i wodę nosi. Przyda się, a je mało jak ptaszyna.

Milczenie pani Natalji było zezwoleniem na pozostanie Olgi, która w ten sposób pasowaną została na pomocnicę dziewki piekarnianej.

Do tej sytuacji Olga zdawała się przywykać. Myśl ucieczki, która ją w pierwszych czasach prześladowała, opuściła ją stanowczo. Ukończywszy pracę w piekarni, nad wieczorem, wybiegała na drogę do karczmy, ku mogile matki. Siadała na wzgórku i myślami tonęła w niedawnej przeszłości.

Widziała przed sobą szeregi kurnycz lepianek w Warwarówce, chatę Motruny, starego Semena i matkę swą ukochaną, zawsze smutną, a dla niej tak dobrą, tak czułą.

Oddawna nikt już nie pieścił sieroty, ona zresztą od każdej pieszczoty byłaby uciekła, bo nawet wszelki wyraz czulszy, od niej skierowany, drażnił ją przypomnieniem pieszczot macierzyńskich. Serce Olgi, porażone nagłem sieroctwem i opuszczeniem, zamknęło się stanowczo dla wszystkich, a tylko w samotności, u mogiły matki tajało we łzach, lub oddawało się dumaniom o przyszłości.

Zapominała sie ona nieraz długo w takiej zadumie. Często już ciemności zupełne zaległy, gdy Olga porywała się dopiero z mogiły, jakby ze snu obudzona, i biegła pędem na folwark. Biegnąc, śpiewała.

Przypominała się jej ostatnia podróż z matką i niedźwiedziem i owe tańce przy dźwiękach dzwonków i odgłosie bębna. Przypominała sie jej nuta tych pieśni i radowała serce. Głos po stepie, wśród ciszy wieczoru, rozchodził się szeroko i brzmiał donośnie, tylko już nikt tych pieśni nie słuchał.

Raz posłyszała Nastka i zgromiła ją surowo:

— Bies cię gdzieś pędzi w pole, a rechoczesz, jak nawiedzona.

Przykro się zrobiło Oldze; łzy zakręciły się w oczach. Wszak to śpiewanie, to była jedyna jej uciecha, jedyne szczęśliwe chwile w życiu sierocem! Pomimo tego nie zachowała żalu do Nastki i zawsze jej tylko jednej okazywała powolność wyjątkową.

Zresztą czas mijał, nie sprowadzając żadnej zmiany w stosunku Olgi do całego otoczenia i rodziny państwa Sipajłłów. Instynktowej swej niechęci do pani Natalji przemóc nie mogła; pana Jędrzeja lękała się, jak ognia, a Jurek obudzał w niej nietylko lęk, lecz i nienawiść.

Powodem tego była swawola synka pani Natalji, który nie opuszczał żadnej sposobności, by małej, dzikiej „znajdzie“, jak ją nazywał, dokuczyć. To dokuczanie, tolerowane przez panią Natalję, jak zresztą wszystko, co Jurkowi podobało się robić, potęgowało w sercu Olgi zaciętą zawiść do matki i syna. Uczucia jej, niemiarkowane przez nikogo, zamknięte w sobie, niewypowiedziane nikomu, wzrastały nad miarę, opanowywały całą duszę dziecka, które samo przez się uczyło się myśleć, sądzić, oceniać ludzi i rzeczy.

W tymże czasie ciche i bez wzruszeń życie w dworku oksańskim doznało silnego zaniepokojenia.

W całej okolicy zaczęto głośno przebąkiwać o bardzo groźnem zachwianiu się interesów majątkowych państwa Czarnoszyńskich.

Wieści te dotykały pana Jędrzeja daleko mocniej, aniżeli to sama pani Natalja przypuszczać mogła.

Nie wiedziała ona bowiem, że pan Jędrzej wszystkie swoje oszczędności (a było ich sporo), złożył w ręce dziedzica, idąc za przykładem prawie całej okolicznej szlachty i zamożniejszych oficjalistów, którzy lokację kapitałów u pana Czarnoszyńskiego uważali dotychczas za daleko pożyteczniejszą i bezpieczniejszą, niż wszelką inną. Jeżeli pan Jędrzej nie mówił o tem żonie, to bynajmniej nie dlatego, aby taką lokację uważał za wątpliwą, lecz jedynie z powodu znanej sobie dobrze niechęci pani Natalji do „magnatów“ jurpolskich.

Teraz jednak, gdy wieści o ruinie Jurpola coraz uporczywiej obiegać poczynały, pan Jędrzej struchlał nie wiedząc, co ma czynić. Poradzić się żony nie mógł, jechać do Jurpola i żądać zwrotu pieniędzy, nie śmiał; żal mu było przytem serdecznie Czarnoszyńskich i chętnie przypuszczał, że wieści są przesadzone.

— Gdzieżby zaś! — myślał, pocieszając się.—Tacy państwo, jak Czarnoszyńscy, nie marnieją tak z dnia na dzień. Nieład tam jest, proszę łaski— niema co mówić, ale żeby już ruina miała być—nie wierzę.

Wszakże troska ta często nie dawała mu usnąć w nocy, zwłaszcza od czasu, gdy autentyczna nadeszła wiadomość, przyniesiona przez Icka arendsrza, -e pan Czarnoszyński jednemu sąsiadowi, który mu swój kapitalik powierzyć chciał, wręcz przyjęcia odmówił.

— Nie mogę—odpowiedział. Z dawnaeh czasów Jurpol obciążony jest znacznemi wierzytelnościami, gdyby dziś nagle wszyscy zażądali zwrotu swych pieniędzy, musiałbym sprzedać Jurpol. Dochody zmalały, założona fabryka cukrowa pochłonęła znaczne sumy. c.d.n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki.

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie‘ 'w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.